

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 29

Poznań, środa dnia 20 stycznia 1932

Rok XXVII

Z prezydium Rady min.

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.). — Szefem biura ekonomicznego prezydium rady ministrów został mianowany Tadeusz Lechnicki, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału zachodniego w min. spraw zagranicznych. (w)

Ułaskawienie Ireny Kosmowskiej

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.). — We wtorek miała się zgłosić do więzienia b. posłanka Irena Kosmowska.

Gdy K. przybyła do kancelarii więziennej, nie chciano jej przyjąć do więzienia, a to dlatego, że prokuratura nie nadesłała dokumentów. Wieczorem okazało się, że Kosmowska została ułaskawiona na wniosek prokuratury. (w)

Wyrok sądu marszałkowskiego

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.). We wtorek ogłoszono wyrok Sądu Marszałkowskiego w sprawie między posłem Franciszkiem Górczakiem a posłem Ciszakiem.

Na jednym z posiedzeń Sejmu w d. 7 lutego 1930 r. poseł „sanacyjny” Antoni Ciszak rzucił pod adresem posła Górczaka okrzyk „dezenter”. Sąd Marszałkowski stwierdził, że tym okrzykiem poseł Ciszak skrzywdził niezastępowanie posła Górczaka, albowiem p. Górczak podczas wojny w r. 1920 zachowywał się patriotycznie i niczem nie uchybił godności żołnierskiej. (w)

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.). W dniu 16 bm. liczba bezrobotnych wynosiła 309 238 osób.

W ciągu tygodnia ilość bezrobotnych wzrosła o 9 149 osób. (w)

Zamówienia rządu bułgarskiego

Katowice, 19. I. (PAT). Zjednoczone Huty Królewskie i Laury otrzymały od rządu bułgarskiego zamówienie na dostawę szyn i podkładów kolejowych na sumę 7 milionów zł.

Umowa w tej sprawie została w tych dniach podpisana.

Odpowiedź na memorjał Hitlera

Berlin, 19. I. (Tel. wł.). Rząd Rzeszy zamierza odpowiedzieć na memorjał Hitlera, wręczony kanclerzowi Brueningowi.

Prasa lewicowa oczywiście memorjał ostro krytykuje, jednak nawet „Deutsche Allg. Ztg.” — zresztą b. przyjaźnie usposobiona dla Hitlera — nie uważa go za zbyt szczęśliwy. (D)

Aresztowanie syna Gandiego

Surat (Indje), 19. I. (PAT). Został tu aresztowany najmłodszy syn Gandiego, Ramdas.

Jeszcze o procesie brzeskim

Berlin, 19. I. (Tel. wł.). W prasie berlińskiej ukazują się w dalszym ciągu artykuły wstępne o procesie brzeskim.

Dziś długi artykuł zamieściła centrowa „Germania”. (D)



W armii rumuńskiej została wykryta poważna afera szpiegowska na rzecz Sowietów, w związku z którą nastąpiło skazanie majora Vercaru i czterech szeregowców na 20 lat ciężkich robót w kopalniach. Zdjęcie nasze przedstawia moment degradacji skazanych, major Vercaru (z odkrytą głową) znajduje się na pierwszym planie.

Obszerna dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu

Ostra krytyka polityki dumpingowej — Stosunki na Górnym Śląsku i w Zagłębiu węglowym — Pensje dyrektorskie w syndykatach i kartelach — Nieściągalne zaległości podatkowe

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.). — Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu toczyła się bardzo obszerna dyskusja nad budżetem min. przemysłu i handlu. Przeciwnością się ona poza północ.

W dyskusji tej referent Minkowski podkreślił wielkie znaczenie dla waluty bilansu handlowego i niebezpieczeństwa, jakie w danym momencie istnieją.

W toku rozpraw p. Rymar zaatakował bardzo ostro dumping, wskazując, że dumping cukru i węgla na długą metę jest absurdem.

Pos. Rybarski podkreślił, że rząd właściwie nie ma żadnej polityki gospodarczej i poruszył sprawę drożdżowników, wskazując, że min. skarbu wydało żelazny list drożdżownikom, iż przez 5 lat nie będzie udzielało żadnych koncesyj. Szczególny nacisk mówca położył na stosunki na G. Śląsku i w Zagłębiu węglowym, wskazując na niebezpieczeństwo strajku generalnego i podkreślając, że jeżeli mamy czynić ofiary, aby podtrzymać eksport węgla, to musi to czynić nie tylko robotnik, lecz również przemysłowiec, państwo i samorząd. Wskazał, że funt szterling załamał się w połowie września, a do tej chwili myśmy właściwie na to nie zareagowali i rząd w sprawie węglowej nie powziął jeszcze decyzji.

Bardzo ostro przemawiał pos. Rozmaryn, atakując kartele i syndykaty. Świeżo powstał kartel papierniczy a pierwszym jego czynem było wyznaczenie dyrektorowi pensji w wysokości 180 tys. zł rocznie.

Głos. Nazwisko. P. Rozmaryn: Mają je panowie dziś w gazetach (chodzi tu o p. Kwiatkowskiego, brata b. ministra — uwaga Red.). Ceny papieru są u nas bardzo wysokie, dwukrotnie wyższe niż w Finlandji. Moście kosztowały 110 mil., a odsetki wynoszą rocznie w przybliżeniu 15 mil., co nie rekompensuje niesprowadzania salety. Syndykat trzody chlewnej był prowadzony przez lu-

dzi niefachowych. Podobnie jest z syndykatem gęsi, na którego czele stoi ks. Franciszek Radziwiłł. Syndykat ten nic nie robi. Ceny gęsi nie poszły w górę. Rezultatów poza wypłacaniem pensji p. Radziwiłłowi nie widać.

Nawet p. Sanojca przeszedł do krytyki, cytując, że dyrektor Tow. Eksploatacji Soli Potasowych Platowski (b. generał) pobiera pensji 10 tys. zł miesięcznie, a kilku dyrektorów po 8 tys. Tak samo dzieje się w administracji Skarbofermu. W Oberschlesische Holz Industrie naczelny dyrektor pobiera 20 tys. zł pensji miesięcznie. W przemysle węglowym mamy pensje dyrektorskie, wynoszące 100 tys. zł miesięcznie.

Pos. Szczerkowski (P. P. S.) a także pos. Roguszczyński, nawiązując do mowy p. Rybarskiego, zwracają uwagę na groźną sytuację na Śląsku. Przyczem pos. Roguszczyński podkreślił, że koszt robocizny w górnictwie wynosi 18 proc. a administracji 24 proc. Bezrobocie na Śląsku dochodzi do 80 tys. ludzi.

Pos. Gruszczyński (Ch. D.) zwracał uwagę, że zaległości podatkowe wynoszą 1 miliard zł. Należy to zagadnienie uregulować przez moratorium lub przez amnestję, nie można bowiem liczyć na ściąganie tych zaległości.

Min. Zarzycki przemawiał 1 i pół godz. Omawiał on szeroko działalność ministerjum, zapewniał, że nie ma żadnego etatyzmu i oświadczył, że dla niego nie istnieje zagadnienie programu, bo musi codziennie załatwiać dorywczo i natychmiast tysiące spraw. (w)

Japonia a pakt o nieagresji

Berlin, 19. I. (Tel. wł.). Donoszą tu z Tokio, że gabinet japoński obradował w poniedziałek nad rosyjskim projektem paktu o nieagresji.

Koła japońskie odnoszą się do niego niechętnie, tak, że odpowiedź będzie zapewne odmowna. (D)

Ziemie utracone

„Grenzmark Posen - Westpreussen” w konfiguracji geograficznej — Organizowanie nowej administracji — Kto za to płaci — Nieco historii o Pile — Jak Pila stała się „urdeutsch” — Traktat wersalski orzeka: Pila należy do Polski

(Od własnego korespondenta).

II.

Pila, w styczniu.

Podniesienie Pily do godności siedziby władz naczelnych „Grenzmark Posen-Westpreussen” nie było więc — jak o tem pisałem w poprzedniej korespondencji — następstwem długotrwałego procesu dziejowego, na który złożyły się: stosunki historyczne, polityczne i gospodarcze. Krok ten był podyktowany wyłącznie względami politycznymi, najgorszego gatunku bo wypływającymi z nienawiści do Polski i nieokiełzanego żądym rozumem szowinizmu niemieckiego.

Marchję Posen-Westpreussen z ludnością, nie dochodzącą do 350 tysięcy dusz, stanowią powiaty lub szczątki kilku, należących dawniej do prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich. Pogranicze, dziwoląg pod względem swej konfiguracji geograficznej, składa się z ośmiu powiatów. Część północną „Grenzmark” stanowią powiaty: cziuchowski (Schlochau), złotowski (Flatau), wałecki (Deutsch-Krone) i nadnotecki, utworzony ze szczątków pozostałych przy Rzeszy powiatów: czarnkowskiego, wielęńskiego i chodzieńskiego. W obrębie powiatu nadnoteckiego znajduje się również wydzielony okręg miejski Pila.

Część południowa pogranicza jest zaledwie pół tak wielka, jak okręg północny. Składa się ona z powiatów: skwierzyńskiego (Schwerin), międzyrzeckiego (Meseritz), babimojskiego (Bomst) oraz części powiatu wschowskiego (Fraustadt). Zorganizowanie nowej prowincji napotkało na ogromne trudności. Pas ziemi, który całą siłą swego wiązania społecznego, gospodarczego i kulturalnego ciążył do Poznania, stracił nagle oparcie i zawiśł wbrew wszelkim prawom natury w powietrzu. Taki stan rzeczy nie mógł trwać długo. Nie dziw przeto, że Niemcy dążyli wszelkimi staraniami, aby to dziwadło terytorjalne podeprzeć nową strukturą administracyjną, społeczną, handlowo-przemysłową, wojskową, a nawet kościelną. Kosztowało to bajkowe sumy. Mało to obchodziło Niemców, bo przecież przed 10 laty poszczególne bogate państwa prześcigały się w uprzejmościach, ofiarując Rzeszy niemieckiej ogromne kredyty.

Za takie pieniądze rozbudowano z amerykańskim rozmachem siedzibę władz prowincji „Grenzmark Posen-Westpreussen” — Pilę. Miasto królów polskich, będące do r. 1480 we władaniu Opalińskich a później sławnego rodu magnackiego Górków (jeden i drugi ród dał Wielkopolsce kilku wojewodów), zostało podniesione przez Zygmunta I do rzędu miast, fundowanych na prawie magdeburskiem. Żona Zygmunta III, królowa Konstancja, wybudowała mieszczańcom własnym kosztem murywany kościół w r. 1619 na miejscu starego z drzewa. W Pile ujrzał światło dzienne w r. 1755 ks. Stanisław Staszic, jeden z najświetlejszych polityków ostatnich lat Polski przedrozbiorowej. Ogromnemu rozumowi zawdzięczał zaszczyt należenia do „kuźni Kołłątaja”, w której najszlachetniejsze charaktery polskie wykulały zryby Konstytucji 3-Majowej. Już jednak przy pierwszym rozbiórze Polski w r. 1772 Prusacy zagrabilili Pilę.

Wielu z pośród naszego otoczenia pamięta jeszcze czasy, kiedy Pila była zwykłym miasteczkiem prowincjonal-

nem, jakich wiele w Poznańskim i na Pomorzu. Należała wtedy do powiatu chodzieskiego. Na kilka lat przed wojną, zdaje się w r. 1908, wyodrębniono miasto, liczące blisko 25 000 mieszkańców z powiatu chodzieskiego i stworzono z niego samodzielną jednostkę administracyjną. Miasto już wtedy miało wielkie znaczenie jako strategiczny węzeł kolejowy na wschodzie Niemiec, wyposażony w wielkie warsztaty kolejowe, zatrudniające przeszło 3 tysiące robotników. Duża liczba robotników miała zajęcie w jednej z największych w Rzeszy fabryk samolotów. W mieście stacjonował pułk piechoty.

Miasto, które do r. 1919 było tylko siedzibą władz powiatowych, nie było absolutnie przygotowane do awansu na stolicę prowincji. W związku z ustanawianiem nowych władz i instytucji rozpoczął się silny napływ urzędników, kupców, rzemieślników i różnego rodzaju „niebieskich ptaków”, obiecujących sobie łatwy zarobek na dalekiej prowincji. Niezdrowe ambicje niemieckie podszeptywały dygnitarzom prowincjonalnym urzeczywistnianie wielkich planów budowlanych. Nie oglądano się na koszty tych przedsięwzięć. Wszystkim przyswiecała jedna myśl: pokazać światu, szczególnie Polakom, jak i co Niemcy potrafią tworzyć.

Tej zaciekleści germańskiej Pila zawdzięcza swój bardzo szybki rozwój. Liczba mieszkańców miasta przekroczyła już cyfrę 40 tysięcy; co jednak ważniejsze, miasto dużo zyskało przez budowę wielu okazałych gmachów reprezentacyjnych, budynków handlowych, zamożnych składów, doczekało się regulacji ulic, założenie placów, ogrodów publicznych itd. Ale o tem później.

W mieście, które przez wiele stuleci należało nieprzerwanie do Polski, więzami historycznymi i krwią stało się zespólone z Polską, podstawowym elementem składowym ludności miasta byli Polacy. Tak było za czasów Staszica, którego ojciec, a przedtem jeszcze dziadek, sprawowali władzę burmistrzowską. Napływowi Niemcy, przeważnie rzemieślnicy i koloniści, stanowili przez cały ubiegły wiek 19-ty znikomy odsetek mieszkańców Pily — Polaków. Dopiero z końcem ub. stulecia i początkiem obecnego, rozpoczęło się forsowne germanizowanie polskiego miasta. Był to przecież dla Rzeszy niemieckiej ważny punkt strategiczny. Miasto stało się więc celem tłumnej emigracji niemieckiego elementu urzędniczego i robotniczego z zachodnich i południowych części Niemiec. Znajdują zatrudnienie w ogromnych warsztatach kolejowych i kilkunastu placówkach przemysłowych, których wyroby znajdują zbyt głównie na rynkach Wielkopolski i Pomorza. Z biegiem czasu doszło do wyrównania liczby mieszkańców polskich i niemieckich. Pokonanie Niemiec w wojnie światowej, odrodzenie się niepodległości Polski, słynne tezy Wilsona, natchnęły Polaków pilskich nadzieją radowania się wolnością we własnym państwie. Setki obywateli oddało się żywej pracy organizacyjnej, pragnąc przyspieszyć chwilę powrotu na łono Ojczyzny. Poświęcano wtedy życie i mienie, nie zważając na rosną-

żywsza praca wrzała po wsiach pogranicza, gdzie ludność polska stanowiła blisko 80 procent liczby stałych mieszkańców.

Dmowski, przedkładając konferencji pokojowej projekt granic zachodnich Polski, domagał się zwrotu całej historycznej Wielkopolski, a więc i Pily, powiatu złotowskiego i innych. — Wnioski prezesa Komitetu Narodowego w Paryżu, Romana Dmowskiego, znalazły całkowite uznanie w t. zw. mapie Cambona. Nikomu z europejskich mężów stanu nie przyszło wów-

czas na myśl kwestjonowanie polskości tych ziem. Projekt traktatu wersalskiego w pierwszej redakcji z 7 maja 1919 ustalał granicę Polski na terenie ziemi pilskiej tak, że granica polska okalała miasto w promieniu 6 kilometrów na zachód, wcielać się w obrys niepodległej Polski.

Dokoła tego postanowienia rozpętali Niemcy długą walkę, uciekając się nawet do dzikich gwałtów na ludności polskiej i najniebezpieczniejszych intryg na terenie międzynarodowym. Ir. F.

Bandycki napad hitlerowców w Królewcu

Interwencja konsula polskiego u nadprezydenta Prus wschodnich

Królewiec, 19. I. (PAT). Banda hitlerowców, złożona z około 40 osób, napadła w nocy na przechodzącą ulicą towarzystwo, w którym znajdowało się dwoje obywateli polskich: Róża i Boruch Abkiewiczowie. Napadnięci zostali pobici łaskami i doznali silnych obrażeń na całym ciele. Napad trwał około 5 minut, w ciągu których hitlerowcy brutalnie znęcali się nad napadniętymi. Jedną z osób, towarzyszących

Abkiewiczom, została pobita do utraty przytomności. Otrzymała ona głęboką ranę w głowę. Z powodu ciemności napastnicy zbiegli niezatrzymani.

Konsul gen. Rzpłitej w Królewcu interweniował u nadprezydenta prowincji Prus Wschodnich, żądając przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i zapewnienia obywatelom polskim należytej ochrony życia i mienia.

Proces o rewoltę w Jedwabnie

104 oskarżonych — Budynek sądowy strzeżony przez policję. Nastroj na sali sądowej

Królewiec, 19. I. (PAT). W sądzie w Niborku rozpoczął się proces przeciwko 104 osobom, oskarżonym o zajęcia w Jedwabnie.

Głównym oskarżonym jest właściciel ziemski Otto, który na czele pewnego towarzystwa łowieckiego dał inicjatywę do napadu na prokuratora i policję, kiedy ci chcieli aresztować kilku sprawców napadu na Polaków. Otto i towarzysze oskarżeni są o rewoltę i poważne naruszenie spokoju publicznego. Podczas akcji odbijania aresztowanych prokurator wyszedł cało z rąk hitlerowców, prowadzonych przez Otta, tylko dzięki pojawieniu się odsieczki w liczbie 40 policjantów, którzy z trudem rozproszyli oblegających.

Budynek, w którym odbywa się pro-

ces, strzeżony jest przez silny oddział policji. Sala rozpraw szczelnie wypełniona. Na ławie dziennikarzy znajdują się liczni dziennikarze niemieccy i kilku polskich. Nastroj na sali sądowej jest wybitnie przychylny dla oskarżonych. Obrońcy starają się zrobić z oskarżonych bohaterów narodowych, działających w samoobronie przeciw polskiej propagandzie. O nastroju, przychylnym dla oskarżonych, świadczy fakt, że w petycji, wniesionej przez grupę hakatystów w sprawie ogólnego traktowania oskarżonych, podpisany był również 1 z sędziów przysięgłych. Po dłuższej scysji z przewodniczącym prokurator osiągnął, że przysięgli ten został wyeliminowany.

Proces potrwa kilka tygodni.

Zeznania głównych oskarżonych — Charakterystyczny wypadek — Propaganda hitlerowców

Królewiec, 19. I. (PAT). W drugim dniu procesu o zajęcia w Jedwabnie zeznawali główni oskarżeni, starając się zrzucić z siebie winę i zbagnielizować całe zajście.

Większość oskarżonych tłumaczy swe stanowisko wobec prokuratora i policji, chcących aresztować sprawców zamachu na Polaków tem, że działali w stanie podechmielonym i że winę za rozwój tragicznych wypadków ponosi w dużym stopniu sam prokurator i żandarmerja, która zbyt rygorystycznie wystąpiła w stosunku do tłumu. Dotychczasowy przebieg procesu jednak stwierdza ponad wszelką wątpliwość groźną sytuację, w jakiej znaleźli się prokurator i żandarmi. Tłum chciał

siłą odbić aresztowanych. Wówczas prokurator oświadczył, że wydanie aresztowanych może nastąpić tylko po jego trupie. Z przebiegu procesu wynika również, że prowodyrzy rewolty stawiali czynny opór policji.

W czasie drugiego dnia rozprawy zaszły charakterystyczny wypadek. Jeden z obrońców zwrócił uwagę trybunału, że w sali rozpraw jest rzekomo obecny konsul polski, wskutek czego oskarżeni są skrupowani w swoich zeznaniach, obawiając się zemsty ze strony konsula polskiego. Przewodniczący przerwał rozprawę, okazało się jednak, że w sali niema i wogóle nie było polskiego konsula. Hitlerowcy, wykorzystując podniecony nastrój wśród oskar-

żonych, pocieszają ich tem, że nawet gdyby sąd skazał ich na parę miesięcy więzienia, to nie odsiedzą on kary, ponieważ Hitler obejmie władzę w niedługim czasie.

Oficer zdefraudował 100 tysięcy zł

Gdynia, 19. I. (Tel. wł.). Pod zarzutem bardzo poważnych defraudacji aresztowano tu wczoraj oficera kasowego dowództwa floty por. Mikolewski-go.

Dziś przybył tu prokurator sądu wojewódzkiego DOK. VIII w Grudziądzu który przeprowadza śledztwo i ustala wysokość nadużyć. Po ukończeniu wstępnego dochodzenia por. Mikolewski będzie przewieziony z Oksywia do więzienia wojskowego w Grudziądzu.

Jak głosi fama por. Mikolewski przetrwonil powierzone mu pieniądze w kasynie sopockiej. Suma defraudacji nie jest jeszcze ostatecznie znana, ale ma przekraczać 100 tys. zł. S. B.

Szpiegostwo sowieckie w Rumunji

Bukareszt, 19. I. (PAT). Śledztwo w sprawie szpiegowskiej, którą ujawniono ostatnio w Constanzy, ustaliło, że brali w niej udział jedynie komuniści zagraniczni. Przybyli na pokładzie jednego z okrętów, które płynęły pod banderą grecką.

W toku śledztwa przyznali się oni, że celem ich przyjazdu było uprowadzenie osobistości, która uważana jest za głowę ruchu antybolshewickiego na Bałkanach. Porwanie to miało nastąpić w podobnych okolicznościach, jak znany wypadek z gen. Kutiepowem. W ciągu dalszego śledztwa aresztowani udzielili interesujących wiadomości co do organizacji szpiegowskiej oraz propagandy bolszewickiej w rozmaitych miastach, m. in. w Wiedniu i Paryżu.

Przed ogłoszeniem niepodległości Mandżurji

Moskwa, 19. I. (PAT). Jak donosi prasa sowiecka, prezes rządu Hej-lucjan Czang-Tsi-Suy i prezes rządu kirynskiego Si-Sia osiągnęli definitywnie porozumienie co do daty ogłoszenia niepodległości Mandżurji. Proklamacja nowego państwa ma nastąpić 11 lutego r. b. Nowe państwo obejmie na razie 3 prowincje — Mukden, Kiryn i Hej-lucjan.

Nie jest wykluczone, że wkrótce przyłączy się prowincja Barga z miastami Hajdar oraz Mongolia wewn.

Moskwa, 19. I. (PAT). Korespondenci sowieccy donoszą, że Japonia zlikwidowała swoją misję wojskową w Mukdenie, rozszerzając znacznie skład misji w Charbinie.

KONTO KOMITETU

niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

89)

Karol słuchał, wpatrując się w jej oczy świecące, nie błyskawicami, lecz rozkosznym słońcem wiosny. Bił od niej czar urody i młodości. Udzielił się i jemu ten beztroski stan psychiczny i ochota do figlowania.

— Na pocieszenie i zakończenie — bo już niestety późna godzina — opowie mi pan jedną ze swych, przypuszczam, licznych awantur miłosnych.

— Rozkaz! — mówił, po wojskowemu prostując postawę. Wypełnił, co pani każe! Prawdę rzekłszy, nie mam jednak w swym repertuarze takich, o które pani chodzi. O tych z lupanarów nie będę pani opowiadał, bo jak pani się raz wyraziła — są bardzo mało interesujące. Inne zaś na tle uczucia czystego ku kobiecie — nie wiem czy zasługują na opowiadanie.

— Z tych jednak! — rzekła.

— Otóż przychodzi mi na myśl taka. Jak pani kiedyś napomknęła — kochałem się jako student gimnazjalny w pewnej panience. — O, bardzo kochałem! I dobrze, żem już wtedy żywił tak silne uczucie, bo ono ustrzegło mnie od wielu grzesznych myśli, a może i czynów.

Było to po maturze. Z kilku kolegami urządziliśmy sobie mały komersik, by uczcić względnie „obłąc” świadectwa maturalne. W jednej z restauracji zabawiamy się. Śmiechy, żarty, śpiewki, pustota — to znów nadzwyczaj poważna rozmowa, naturalnie bardzo filozoficzna — zależnie od ilości wianych w siebie trunków.

Mówimy o pannach — każdy o swej bogdance — i pijemy ich zdrowie po kolei. Mówię i ja. Nieszczęście chciało, że jeden z kolegów kochał się właśnie w tej mojej, ale bez najmniejszej wzajemności, to go do wściekłości doprowadzało. Więc będąc w podpiętym stanie, nie liczył się ze słowami i mojemu idealowi ubliżył szpetnie.

— Wstałem i przez stół zamachnąłem się, by go lunąć w twarz. Zdołał się uchylić, więc ja do niego: „Ty szoldro, szubrawcze i tym podobnie”.

Wstaje i on ze słowami: „Do kogo ty to mówisz, małpo?” Rzuca się na mnie, ja na niego i wzięwszy się za łby, przewalaliśmy się po lokalu roztracając stoły. Zbiegła się służba — zrobiła się okrutna awantura i ostatecznie niewiem jakim sposobem — znaleźliśmy się na ulicy. Wkońcu udało się kolegom rozdzielić nas.

— „Pan mi dasz satysfakcję.” — zawołał.

— „Owszem, owszem!” — odparłem — „od szpilki do armaty!” I rozstaliśmy się.

Po krótkim przespaniu się poprosi-

łem dwóch z uczestników zabawy na sekundantów. Tamten wyznaczył drugich dwóch również z pośród uczestników, a ci czterej radzili do wieczora i zasmarowali dużo papieru na protokoły. Przychodzą moi i przynoszą protokół z decyzją, że mamy się strzelać. Załaskotało mnie koło serca, bo wolałem na szable, mając w szermierce już pewną wprawę. Oni powiadają: „Proponowaliśmy szable, ale tamci się podnieśli o jeden stopień, a to według kodeksu pojedynkowego jest dozwolone dla waszego”. Siłłem się na obojętność: „Owszem — mówiłem — mogę nawet na armaty się zgodzić, jeśli tego zechce!” Odeszli poczynić przygotowania. Na drugi dzień przed świtem wyszliśmy z miasta, kierując się w stronę Panieńskich Skał. Myśmy przyszli pierwsi — tamci wkrótce za nami, prowadząc jeszcze jednego kolegę, który z tego względu, że miał zamiar zapisać się na medycynę, był w charakterze lekarza.

Ukłoniliśmy się zdaleka. Po wszelkich nieodzownych przygotowaniach, odmierzyli metę pięćdziesięciu kroków. „Awans do trzydziestu! Potrójna wymiana kul!” — zaanonsował pseudo-lekarz, drymbłas okrutny, objawsz jako neutralny naczelny komendę. Ustawili nas na przeciwnych końcach mety, dając różne rady i wskazówki doświadczonych pojedynkiewiczów: żeby oka nie mrużyć, gdy się ciągnie za cyngiel — żeby nie mierzyć, broń Boże, w głowę, bo

zwyczajnie się chybia, i tym podobne — a czynili to z taką swobodą i śmiechem w oczach, jakby szło o strzał do wróbla lub do sosny. Na placz mi zbierało, widząc ich tak swobodnych i wesółych, radujących się życiem i młodością.

— Dobrze wam — mówiłem sobie w duchu — tak lekko to brać, bo was ani szczyplę, ani pieczę. A ja za krótką chwilę mogę już być — brr... zimno mi się zrobiło. Pano wałem jednak nad sobą i udawałem zupełną obojętność.

Rozpoczęło się nabijanie pistoletów. Było to jednolufkowe króciuszkie — tanie, niezmiernie i zwyczajnie już po kilku strzałach się rozlatywało. Rozłożyli proch, kule, przybitki, a „lekarz” opatrunki. Dziwiłem się, że tak mało opatrunków przyniósł, bo tylko pakiecik waty i trochę gazy z jakimś szmatkami białymi, zdaje się, ze starej koszuli naciętymi. Przy tem wszystkim do wcipekowali okrutnie i całą siłą hamowali się, by nie wybuchnąć wściekłym śmiechem. Kule przycisnęli z taką siłą w łufach, jakby miały tam pozostać na wieki. Wreszcie ujął „lekarz” obie króciuszki, schował ręce poza siebie i głosem gróbowym zapytał, który z nas starszy wiekiem. Pokazało się, że obaj urodziliśmy się w tym samym roku a nawięcej w tym samym miesiącu — tylko ja na początek marca — on na końcu. Węc, skoro do starszego zwrócił się do mnie:

„Z której ręki?”

„Z prawej” — mówiłem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Środa, 20 stycznia 1932.

Słońce: wschód 7,52 — zachód 16,14 —
długość dnia 8 godzin 22 min
Księżyc: wschód 12,21 — zachód 5,40 —
przed pełnią.
Kal. rz. kat.: Florjan i Sebastjan — jutro
Agnieszka P. i M.
Kal. słow.: Sebastjan — jutro Jarosław.

Zebrania

Dziś o 17 Pokaz gazowy w Gazowni Miejskiej. Grobla 15;
o 17 Stacja Dożywcza przy Uczelni im. Dąbrowski, w cukrowni „Warszawianka” al. Marcinkowskiego 8;
o 19 Klub Introligatorów — walne zebranie u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 19 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz) — walne zebranie u p. Chmielewskiego, ul. Marsz. Focha 85;
o 19,30 „Sokolicy” (Śródko) — walne zebranie w Domu Kat. na Śródcie;
o 19,30 „Sokolicy” (Św. Łazarz) — walne zebranie u p. Smoczykowej, ulica Marsz. Focha 70;
o 19,30 Sodalicia Marijańska Panien Urzędniczek (sekcja apologetyczna), w Marianum, ul. Szewska;
o 20 Sodalicia Pań Akademickich (sekcja apologetyczna), w lokalu Kat. Zw. Polek, Św. Marcin 68;
o 20 Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego (Zamek), u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Kolo Senjorów — walne zebranie w lokalu al. Marcinkowskiego 26.
Jutro o 19 Kolo Przyj. Harc. przy II Druż. Harc. Żeglarskiej im. Komandora Florjana Hlaski, u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 20 Pozn. Tow. Oratoryjne (sekcja chóralna) — walne zebranie w salce Państw. Konserw. Muzycznego;
o 20 Grono b. Unjaków — zebranie konstytucyjne u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 20,15 Legja Podchorążych Rezerwy (zebranie informacyjne dla podchorążych rez.) w sali 19 Domu Rzemieślniczego.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Sopolnińskiego o godzinie 15 z kapł. ks. ks. Zmartwychwstańców na Wildzie. — Śp. Tadeusza Wasilkowskiego o godz. 15,15 Św. Marcin 55.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Ratajczaka 19 — fortepian, masz. do szycia, kompl. urządzenie pokoju jadaln. i saloniku, umywalnia, szafy, obrazy, dywany, szkło;
o 10 M. Garbary 5 — kapelusze, czapki, koszule męskie, trykoty, pończochy, krawaty, kołnierzyki, parasole laski itp.

Teatr Polski

Dziś — „Tak się zdobywa kobiety!”
Premjera.

Teatr Nowy

Dziś — „Rasputin i caryca”.

Teatr „Uśmiech”

Dziś — „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wł. Brackiego „Kajzer” — Macieja Wierzbickiego
Dziś — Buk.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne
Niedziela, 24. I, XV. koncert symfoniczny. — Solistka: Ada Sari. — Dyrygent: F. Nowowiejski.

Z Obozu Wielkiej Polski

Kandydaci Młodzieży Wszepolskiej
W środę, dnia 20 stycznia b. r. o godz. 20 min. 15 w lokalu koła pozn. Młodzieży Wszepolskiej przy ul. św. Marcin 65, w podw. I. p. odbędzie się zebranie kursu kandydatów Młodzieży Wszepolskiej i Grupy Akademickiej O. W. P.

z referatem p. doc. U. P. dr. Karola Stojanowskiego n. t.: „Zagadnienia polityki narodowościowej”. Obecność kandydatów obowiązkowa! Dla sympatyków wstęp wolny.

Pod kołami samochodu

Na Górnej Wildzie wpadł pod samochód 70-letni Antoni Rausch, zamieszkały przy ul. Nadbrzeżnej 4.

Po doraźnym opatunku pogotowie ratunkowe przewiozło poszwankowanego do domu. (k.)

Usiłowane samobójstwo

Wczoraj popołudniu, mieszkający na Gródzie pod nr 2 Kazimierz W. usiłował popełnić samobójstwo przez zażucie się gazem świetlnym. Zamiar desperata spostrzeżono jednak w porę. Przywołane pogotowie ratunkowe ocalowało niedoszłego samobójcę. (k.)

Deklaracja rządu francuskiego w sprawie odszkodowań

Expose premjera Laval'a w izbie deputowanych

Paryż, 19. I. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych otworzył przewodniczący Bouisson. W przemówieniu, w którym podziękował za ponowny wybór, poruszył zagadnienia zagraniczne, stwierdzając, że parlament już wkrótce będzie musiał zająć stanowisko w ważnych kwestiach polityki zagranicznej. Myślę, że nie przekroczy tych granic rezerwy — mówił Bouisson — które nakłada na mnie stanowisko przewodniczącego tej wysokiej izby, gdy oświadczę, że Francja nie może wyrzec się swych pretensyj do dłużników bez gwarancji od wierzycieli zniesienia w tej samej mierze jej własnych długów. W tym duchu ratyfikowane były przez parlament francuski wszystkie międzynarodowe umowy. Francja stale pracowała w duchu pokoju, czy to przy rokowaniach niejednokrotnie tak bardzo trudnych, czy też w instytucjach międzynarodowych jak w Lidze Narodów, unji europejskiej i t. d. Francja zawsze była gotowa przystosować się do zmienionych warunków, naturalnie z tem zastrzeżeniem, że nad podobnymi zagadnieniami obradowano wspólnie. Francja jest jednak zdania, że traktaty, które przez długi czas opracowywano i które w sposób uroczysty wprowadzano w życie, nie mogą tracić swej mocy obowiązującej przez jednostronne wypowiedzenie.

Po tem przemówieniu przewodniczącego zabrał głos premjer Laval, wygłaszając exposé rządowe. W tym samym czasie przemawiał w imieniu rządu w senacie min. sprawiedliwości Bérard.

Laval, przypominając, że jego poprzedni rząd nie upadł na skutek votum nieufności parlamentu, zwrócił uwagę, że obecny rząd stoi przed dwoma poważnymi zagadnieniami, które są sprawą reparacji i sprawą rozbrojenia. Światowy kryzys gospodar-

czy, którego skutki Francja dotkliwie odczuwa, nie tylko zdeorientował opinię publiczną świata, lecz stworzył liczne systemy, których podłoża szuka należy w różnych doktrynach bezrealnych podstaw. Świat gorączkowo szuka formułki, która przyniosłaby mu uzdrowienie. Ten stan tłumaczy dążenie do anulowania spłat reparacyjnych i długów wojennych. Francja nie może w przyszłości przyjąć żadnego rozwiązania, które uszczupliłoby jej prawa, nabyte przez dobrowolnie zawarte umowy. Nie pozwolimy, aby kwestionowano nasze prawa do reparacji. Żąda się od nas pokwitowania odciążającego dla naszych dłużników. My natomiast mamy podwójny obowiązek. W stosunku do tej generacji, która wojnę przeżyła mamy obowiązek nie uронić z naszych praw bez odpowiedniego ekwiwalentu ze strony naszych wierzycieli, natomiast w stosunku do przyszłych generacji mamy obowiązek, aby wszystkie umowy uzależnić od sprawiedliwego podziału produkcji przy uwzględnieniu konieczności egzystencji. W oczekujących nas rokowaniach rząd będzie się ściśle trzymał tych zasad.

W dalszym ciągu Laval omawiał sprawę rozbrojenia, stwierdzając, że tezy francuskie wyszczególnione zostały w memorandum rządu francuskiego z 15 lipca ub. roku. Wszyscy Francuzi są w tej sprawie zgodni, spodziewając się po zatach pozytywnych rezultatów tylko wtenczas, gdy wszędzie przeniknie przekonanie szanowania traktatów, gdy ustali się definicje napastnika i ureguluje sprawę wzajemnej pomocy, czyli postawi się bezpieczeństwo przed rozbrojeniem. Myślą się ci, którzy liczą na słabość lub zmęczenie Francji, spodziewając się zmusić ją do odstąpienia od tych zasad. Wola Francji zorganizowania pokoju wyklucza jedno i drugie.

Dziś rozstrzygają się losy konferencji lozańskiej

Berlin, 19. I. (Tel. wł.). Wielkie podniecenie wywołał w Berlinie komunikat agencji Havasa, uważany tu za oficjalnie inspirowany. Hava stwierdza, że konferencja lońska jest chwilowo bezprzedmiotowa, ponieważ interesowane rządy przed upływem roku nie rozpatrzą zagadnienia. Chwilowo wystarczy zjazd rzeczoznawców, któryby przedłużył moratorium Hoovera o 6 albo 12 miesięcy.

Depesze, potwierdzające tę wiadomość, nadeszły również z Londynu.

W ten sposób zostałoby zignorowane przez Francję oświadczenie kanclerza Brueninga. Prasa niemiecka podkreśla, iż mimo to pozostanie ono w mocy, a „Berliner Tageblatt” domaga się, aby kanclerz złożył jeszcze raz niedw-

znaczne oświadczenie podobnej treści na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Jutro zbiera się w Londynie na radę gabinet angielski i tam zapewne rozstrzygną się ostatecznie losy konferencji lońskiej.

Silne stanowisko francuskie wskazuje również mowa Laval'a.

Niedojście do skutku konferencji w Lozannie należałoby uważać jako bezpośrednią reakcję Francji na oświadczenie kanclerza o nieplaceniu odszkodowań, odpowiedź o tyle dotkliwą, że Niemcom specjalnie zależało na rychłym terminie i nieprzyjemna, bo w ten sposób oświadczenie kanclerza zawisłoby w próżni. (D)

Samobójstwo po pogrzebie męża

Tragedja rodzinna w Bydgoszczy, spowodowana bankructwem fabryki

W tych dniach popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru przemysłowiec bydgoski dr. Jan Behring, właściciel fabryki obuwi i opatrunków, prowadzonej pod firmą Albert Behring i Ska. Firma ta ogłosiła upadłość z powodu trudności finansowych a bankructwo było powodem tragicznej śmierci Behringa.

Samobójstwo to odczuła głęboko 30-letnia żona Behringa, Irmgarda. — Powróciwszy z pogrzebu męża do do-

mu, pani Behringowa zażyła znaczniejszą ilość weronalu. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala Djakonisk, gdzie zmarła ona dnia następnego. W pozostawionym liście p. Behringowa pisze, że w objęcia śmierci pcha ją samobójstwo męża, poczem prosi o zaopiekowanie się dzieckiem, które w tak tragiczny sposób w przeciągu kilku dni utraciło i ojca i matkę. (k.)

Podwyżka cel w Niemczech

Berlin, 19. I. (Tel. wł.). Ogłoszona tu została nowa Notverordnung w sprawie podwyżki cel. Uzasadnia się ją koniecznością pomocy dla rolnictwa oraz koniecznością walki z dumpingiem, walutowym. Jednak posiada ona wyraźny charakter walki celnej, zwróconej również przeciw Polsce. Dotyczy to zwłaszcza § 2, w którym jest mowa o podwyżce cel na towary tych krajów, z którymi Rzesza nie posiada traktatów handlowych.

Druga Notverordnung dotyczy cła na masło i tu podwyżka będzie specjal-

nie wysoka dla krajów, z którymi Rzesza nie ma traktatów handlowych. Cło na masło polskie zostałoby według tej Notverordnung podwyższone 3-krotnie.

Rząd niemiecki idzie w ten sposób na rękę życzeniu rolnictwa oraz wkrocza na tory dalszego ograniczenia dowozu. Tymczasem według świeżo ogłoszonych statystyk, Niemcy biją rekord aktywności swego bilansu handlowego. Nieznaczna obniżka w ostatnich miesiącach tłumaczy się ogólnym kryzysem. Rok 1931 w stosunku do r. 1930 przyniósł obniżkę dowozu właśnie środków spożywczych do Niemiec o okragło 1 miliard mk. W tych warun-

kach podwyżka cel na środki spożywcze jest specjalnie nieuzasadniona. Podwyżka cel na masło wywołała wielkie wzburzenie w Danji. (D)

Bagno moralne

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.) W niedzielę w „Gazecie Polskiej” pojawił się artykuł pod tyt. „C. k. świadek koronny”. Był to artykuł, zawierający rewelacje o działalności prof. Ludwika Kulczyckiego, o jego denuncjacjach, dokonywanych podczas wielkiej wojny na rzecz władz austriackich. Ogłoszone ustępy jego raportów były zaopatrzone facsimilia i obejmowały denuncjacje dotyczące różnych osób ze wszystkich obozów politycznych.

Kulczycki był dawnym działaczem publicznym. Na początku był socjalistą. Przed wojną przebywał we Lwowie, zwalczając zajadłe obóz narodowy i wtedy należał do zaufanych b. namiestnika Bobrzyńskiego. Podczas wojny był wybitnym aktywistą o orjentacji austrofińskiej a ostatnio występował jako działacz N. P. R. Dopiero we wtorek wieczorem ogłosił on pismo, w którym kwalifikuje zarzut „Gazety Polskiej”, jakoby był konfidentem władz austriackich, jako potwarz: „Jeżelibyśmy mieli wszczynać procesy o te dawno przebrzmiałe sprawy, to obóz „Gazety Polskiej” byłby ostatni, któryby miał do tego jakiegokolwiek prawo moralne”.

Kulczycki twierdzi, że opublikowane dokumenty są urywkami korespondencji, powyrzwanymi i poszwywanymi w sztuczną całość. Do czasu ostatecznego wyświeślenia sprawy składa wszystkie godności w N. P. R. (w.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

„Tak się zdobywa kobiety!” — oto tytuł dzisiejszej premjery w Teatrze Polskim. Świetna recepta, podana przez autora Ludwika Verneuil'a, jest wprost zdumiewająca w skutkach, a zastosowanie jej w życiu — że tak powiemy praktycznym — zobaczymy na scenie. Interesująca treść tej świetnej komedji o sensacyjnym zabarwieniu jest tak doskonale ujęta, że prawdziwą niespodzianką, jaką przynosi akt ostatni, jest się wprost oszołomionym. Obsadę stanowią pp. Sawicka, Starawska i Wierzejska oraz pp. Kwaskowski, Kreczmar, Oskard, Przysański i Pichelski. Zainteresowanie premjerą jest bardzo wielkie.

Siódme przedstawienie szkolne przyniesie w sobotę o godz. 3 popołudniu „Sluby panieńskie” Fredry po cenach: 1zł, 50 i 30 gr.

Z Teatru Nowego

Niesłychanie ciekawa treść sensacyjnej sztuki „Caryca i Rasputin”, rozgrywająca się w komnatach pałacu zimowego, czy w mieszkaniu słynnego mnicha-erotomana Rasputina, w głównej kwaterze rosyjskiej, czy też w podrzędnej cygańskiej knajpie — porywa od pierwszego momentu, a napięcie wzrastające coraz silniej — znajduje swój punkt kulminacyjny w potężnym niezwykle mocno pomyślanym finale sztuki. W roli carycy Aleksandry wspaniałą kreację stwarza p. Cieszkowska. Rasputina gra świetny w masce p. Butkiewicz, carem Mikołajem II jest p. Kaden. Piękne dekoracje projektu p. Worsztynowicza.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Dziś najbardziej wesoła farsa muzyczna, rewjowa operetka „Cnotliwa Zuzanna”, w której triumfuje niezrównana odtwórczyni roli tytułowej p. J. Fontanówna, olśniewając widownię swym czarem, żywiołowym humorem i temperamentem. Jutro, we czwartek po cenach niższych po raz ostatni melodyjna operetka Lehara „Kraina uśmiechu”. W rolach głównych najsympatyczniejsi ulubieńcy publiczności pp. Fontanówna, Majchrzakówna, Raczkowski, Sendecki i Warchalewski.

Teatr Wielki

Koncert symfoniczny z Adą Sari

Najbliższy koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. Wielkie zainteresowanie koncertem niedzielnym wywołała zapowiedź występu znakomitej naszej śpiewaczki Ady Sari, której każdorazowe pojawienie się na estradzie wywołuje zachwyt dla jej czarującego głosu. P. Ada Sari odśpiewa szereg aryj operowych z towarzyszeniem orkiestry.

Koncertem dyryguje prof. Feliks Nowowiejski, pod którego wytrawnym kierownictwem orkiestra odegra Haydna Symfonię Es-Dur i uverture do opery „Wesołe kumoszki z Windsoru” — Nicolai'a.

Legja Podchorążych Rezerwy

zwołuje na czwartek, dnia 21 bm. godz. 20,15 w sali nr. 19 Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka zebranie informacyjne dla podchorążych rez. Wstęp na salę za okazaniem książeczek wojskowych.

Polskie śledzie

Gdynia, 19. I. (Tel. wł.). Dziś wieczorem przybył tu z Rotterdamu polski transportowiec „Chorzów” z pierwszym ładunkiem śledzi w ilości przeszło 5 tys. beczek, złowionych pod polską banderą na morzu Północnym.

„Chorzów” rozpocznie wyładunek jutro rano w porcie rybackim. S. B.

Echa wypadku

Hanki Ordonówny

Warszawa, 20. I. (Tel. wł.). — W sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa z powództwa Hanki Ordonówny - Tyszkiewiczowej przeciwko wydziałowi sejmiku warszawskiego o 84 000 zł odszkodowania za straty, które Ordonówna poniosła wskutek wypadku samochodowego na szosie Warszawa—Wilanów.

Przedstawiciele sejmiku starali się sprawę obalić ze względów formalnych, a gdy się to nie udało, zażądali odroczenia sprawy, aby przedstawić świadków, iż winę ponosi szofer Jarosiego, Płachta, a nie sejmik. (w)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Nowości” wyświetla film pod tyt. „Małżeństwo bez ślubu”. Bohaterką jest panią ultra nowoczesna, która na gięła parol na młodego powieściopisarza, wielkiego antyfeministę. Podstępem dostaje się do jego domu i, gdy tam zastaje ją ojciec, oświadcza, że są z młodzieńcem po ślubie. Papa ekspeduje rzekomych nowożeńców w podróż poślubną, od której młody człowiek chce się gwałtem wykreślić. Wreszcie składa on broń i bierze ślub ze stanowczą panią. Wesoła komedia obfituje w humorystyczne epizody i zabawne wypadki.

Na scenie — rewja p. t. „Noc Hawaii”. Egzotyczna piosenka tytułowa śpiewa i tańczy z dużym wdziękiem przemila Hanna Runowiecka. Piosenki jej „Tylko jeden raz”, „Góra studenci”, tango, śpiewane z p. Ciesielskim, oraz udział w skeczach przyjmowane są przez publiczność głośnym aplauzem. Zabawny jest skecz „Bez inspicjenta”. Bardzo efektownie wypada balet „Pająk i mucha” w wykonaniu p. Martówny i p. Ciesielskiego. Konferansjeruje dowcipnie p. W. Jastrzębiec. Pierwszy na poznańskich scenach występ młodego śpiewaka p. Irzykowskiego ogólnie się podobał. Na uwagę zasługuje efektowna dekoracja do baletu i tytułowej piosenki. (ver.)

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt. „Maciste-imperator”. Przyjacielem Maciste jest książę Otis, następca tronu Sirdanji. Książę regent Sirdanji pragnie poznać księżniczkę Otisa tronu Maciste, chcąc dopomóc przyjacielowi, obejmuje rolę następcy tronu, no i oczywiście, dzięki swej sile i odwadze, daje sobie radę z podstępem regentem i jego partią.

„Maciste-imperator” jest przeciętną komedią awanturniczą, jakie często oglądamy z poczywymi silaczem Macistem w roli głównej. (Ga.)

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Rex Bell — czarodziej”. Jest to bardzo typowy, w swoim rodzaju niezły film z dzikiego zachodu. Rex Bell jest tym razem wędrownym sztukmistrzem. Zakochał się on w uroczym Nancy. Na Rex Bello napadł „czarny charakter” Basset. Ocalił go jednak tajemniczy cowboy w masce. Okazuje się, że tajemniczym wybacza była Nancy. Basset otrzymał więc zasłużoną karę, a Rex pojął Nancy za żonę. — Role główne kreują Rex Bell i ładna Lola Todd (w roli Nancy). (Ga.)

Kino „Sfinks” (dawniej „Edison”) wyświetla film p. t. „Władca Sahary”. Znamy dwóch nudzących się Angielkę, które zwiedzały północną Afrykę, chcąc zrobić im przyjemność i dostarczyć nowych wrażeń, poprosił swego przyjaciela, dzielnego oficera wojsk kolonialnych Freda o odegranie roli słynnego rozbójnika Abd-

El-Rawaka. Uroczą Angielkę spodobała się jednak prawdziwemu Abd-El-Rawakowi, który ją porwał i uwięził do swej oazy. Fred sam wdął się do siedziby Abd-El-Rawaka i brankę jego, syta już wrażeń, zdołał odbić.

Film jest zrobiony poprawnie. Pewną sensacją jest kreacja Gajdarowa w roli porucznika Freda. Mimo, że rola ta wymaga dużego wyrobienia sportowego. Gajdarow, którego dotychczas znaliśmy jako lirycznego amanta salonowych dramatów erotycznych, wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. Partnerami Gajdarowa są Claire Rommer, Charlie Charlia i Dolly Davis. (Ga.)

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Lesniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 19 stycznia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.34	47.05	31.—	—	—	377.—	57.40	79.48
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.05	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	—	—	82.07	—	—	—	663.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.—	—	—	14.82	—	598.—	799.—	120.70	168.25
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.30	71.35	58.64	24.72	—	354.—	—	71.37	98.80
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.517	5.77	—	15.15	20.07	3.05	4.238
Budapeszt	8	155.90	100 pengó	—	—	57.94	27.—	—	—	—	—	124.29
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.30	206.24	169.53	18.22	—	1023.50	—	26.15	285.40
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	79.72	8.57	—	480.—	—	—	134.50
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	30.90	17.63	14.46	—	—	87.62	116.88	17.81	24.40
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.923	5.1199	4.209	346.—	—	25.41	33.71	—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.10	20.11	6.56	87.65	—	—	132.72	30.16	27.95
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.41	15.18	12.465	117.—	—	75.20	—	15.17	21.91
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	30.98	68.90	—	127.—	169.72	25.63	36.0
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.20	100.—	82.12	17.66	—	496.—	657.25	—	138.40
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	81.02	17.84	—	493.—	—	—	139.—
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	49.35	50.50	—	—	—	—	—

KINO „APOLLO”

Od środy 20 stycznia 1932 r.

KINO „APOLLO”

Potężny dramat obyczajowy na tle życia milionerów nowojorskich p. t.

„Tajemnica sekretarki”

W rolach głównych: uroczą Claudette Colbert — Georges Metaxa — Herbert Marshall. Reżyser; George Abott

W nadprogramie: Nowość! Miesięcznik „Paramountu” w wersji polskiej.

Początek seansów o godzinie 5 — 7 — 9 — Przedprzedaż biletów w dni powszednie od 12—1 w niedziele i święta od 11—1 w poł. Tel. 11-55

Sale i cienisty ogród

bardzo obszerny jedyny w śródmieściu Poznania, nadający się na różne imprezy na całe lato 1932 r. do odstąpienia.

Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 12 881.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, dnia 20 stycznia r. b. o godzinie 10 przed poł. przy ulicy Pocztowej 9 sprzedam publicznie największą dającą cemu za gotówkę:

maszynę do pisania „Remington”

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiello 3

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych

Uczciwa

dziewczyna poszukuje posługi. —
Oferty Kurjer Pozn. zdw 19 570

Szofer

kawaler poszukuje posady. 50 zł
miesięcznie. Miejscowość obojęt-
na Oferty Kurjer Poznański
zdw 19 457

Wiejska

dziewczyna samodzielną goto-
waniem szuka posady I. II. Ofer-
ty Kurjer Poznański zdw 19 455

28 WOLNE MIEJSKA

Nowość!
Poważna firma
poszukuje kilku
energicznych panów
(pań)dla zbierania zamówień na nowe
wydane dzieło „Encyklopedia ży-
cia”. Konjunktura bo każdy dom
polski jest interesentem. Fachow-
ność nie wymagana. Dla zdol-
nych stałe zatrudnienie z wy-
sokim zarobkiem zapewnione. —
Zgłoszenia u dyr. Bauera, ulica
Pocztowa 31a, mieszkanie 4 od
godziny 10—1 i 3—5. zdp 19 9531

Zdolna maszynistka

pisząca biegle na maszynie Re-
mington portable potrzebna na
kilka dni. Zgłoszenia osobiste do
dnia 21 stycznia od 9 do 9.30, Pl.
Działowy 11 H Mazurek.
zdw 19 646

Ekspedjentka

działa z branży cukierniczej po-
trzebna z odpisem świadectw. —
których się nie zwraca. Oferty do
Kurjera Pozn. zdw 19 745

Kierownik młyna

do samodzielnego prowadzenia
młyna przemiału 700 centnarów
potrzebny Kaucja pożądana do
1 000 zł. Zgłoszenia odpisy swia-
dectw Kurjer Poznański
zdw 19 714

Przedpłata

na luty 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-
datku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem
do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01
kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p.
wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać
się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część
numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej
120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim.
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-
nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do
wydania wieczornego „dobre” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Dobre ogłosze-
nia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem
a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dzien- nie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc luty 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dzien- nie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: luty, marzec	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia